

Kranreh





KOLĘDA
KRAKOWSKA
Na
Rok 1786.



z Drukarni Jgnacego Grebla.


BIBLIOTEKA POLSKA
OD
1839
W PARYZU



KOŁĘDA
Na
Rok 1786.

Czasie! co cię czczość niepoięta topi!
Zywną ci Karmę śląc w ustawnym biegu
Istot Istota u któregoć brzegu,
Stanąć kazała, ktoż z ludzi wytropi?
Ozwiy się Mędrku zasępiony w dumie
Co Taiemnice obiawiasz w rozumie

* * *

Wy? co pod Cérkiel bierzecie obłoki.
Przepaściom Niebios kładziecie granice
Jasne plamami ćmicie słońca lice,
I błędnych Planet prostuiecie kroki,
Wyłożcie hardo zadurzone muzgi.
Wzrost, liść, kwiat, owoc, iedney małey ruzgi,

Wy!

* * *

Wy! Ktorych rozum Swiatu prawa Kuie,
I kładzie wódzą na Monarchow chuci,
Skoro przeſtąpi, Klątwę z piora rzuci
Na tego, ktory lud bezprawiém truie.
Powiedźcie ſkrzętnie ſzukam odpowiedzi,
Nauczcie ieſtem z proſtakow gawiedzi.

* * *

Przebog! niemota włada cnemi usty;
I myśl przeſtronna docieć niewydoli
Oſtatniey Kréſki wieczney czasow roli
Cczy rodzay bádań wezmie ſkutek puſty
Widzemy rządnie iż Rok z Rokiem miia
Jak to? Wieczności łono się powiia.

* * *

Przeſtańmy! prożno myśl się błędna suszy,
Uczmy się z ſkutkow gdy przyczyn nie znamy,
Wszak nie z iednego brać naukę mámy
Zycia mądrego każdey Wielkiey Duszy,
Przebieżmy i to, i owo, ogółem
Głaſcżmy i biymy czyńmy, wſzyſtko wſpółem

Rok

* * *

Rok minął: o! iak wiele z miennych rzeczy
Stało się: a ktoż określi wyliczy?
Ten, ktory pamięć obszerną dziedziczy,
Nie zradzi, trudno! nie rozum to człeczy
Rachuymy zwolna, aż urośnie liczba
Stoy! ot: iuż wielka na mdłą Pamięć ciżba.

* * *

Ludzie! wſzak z własney was gadam ſpowiedzi
Z zwierzchnich i wnętrznych sumnień ia was
(sądzę)
Daruycie! zgadnę choć nie wiele zbłądzę.
Winnimy wſzyscy gdy powſzechność bredzi,
Łaymyż powſzechność, y prawe łaianie
Dobrym nic, a złym wſzyſtkim się doſtanie.

* * *

Królu! Rok minął. a roczne przygody
Skończone: „ nie tak owszem to początek
„ Osnowy, ktora troskow ſkłada wątek,
„ O siebie, o kray, y cudze Narody.
„ By ich intereſs nie napuszył chciwy
„ Dzielić puściznę, ącz właściciel żywy

I ſtąd

* * *

„ I ſtąd to baczney nie zwieram powieki,
„ Szczep ieſtem, czuię co latorośl boli,
„ Zlepſzenia pragnę moich Ziomków doli,
„ I dać mey ſkutek Narodem opieki.
„ Tamę ſzacownych pragnień zewſząd widzę
„ Troſków o wſzyſtkich, tłumem sam się biedzę.

* * *

„ Działania Dworów w upłynionym Roku
„ Powſtałe przykrą odmianą nam grożą,
„ Losy nie pewne wſzyſtko nam złe wrożą,
„ Lepſzegóm czasu ſpodziewał się toku
„ Gdyby nie rozum trzaby być wrospaczy.
To zle! a iam się ſpodziewał inaczy.

* * *

Rok minął: Xiąże y maiętny Panie
A nieſpokoyność nie miia twey Duszy!
„ Nędznym! życie me ieſt zbiorem Katuszy,
„ Pozory tylko znayduię w tym ſtánie
„ Ledwie pod zgraią intereſsow dyſzę.
„ Odbieram, daię, mowię, wraz y piszę.

„ Myśli

* * *

, Myśli nawalne nieuſtanne trośki
Zabawki barwę tylko uciech rodzą.
„ Niełady życia, Końcem iego godzą,
„ Płyną godziny nakształt czczey z uſt głoſki,
„ Ja w pozor szczęsny, klnę losowi memu.
I tu nie dobrze: ia nie winien temu.

* * *

Rok minął: zacni bo! Duchowni ludzie!
Jak wam płynęły roczne czasu chwile?
„ Trudno się słabym oprzeć mocney sile,
„ Chcemy pokoiu po tym rocznym trudzie,
„ Intereſs nami kieruie y włáda,
„ Moc Intereſsu, y w niemotach gada,

* * *

, Stygnie gorącość Chrześcian do Wiary
„ Już dobrzy ludzie ciężą brėle ziemi
„ Starzy są: zmienić, y wzgardzić trza niemi
„ Zabrać ich własne od cnych Przodkow dary
„ Los dziki znami w pomoc nikt nie bieży
Mnie bom Dyſsydent bronić nie należy.

Rok



Rok minął! Szlachta y Wiosek Dziedzice
Wy szczęsni ile żyiący w ustroni,
„ Ktoż się przed mocnym bezprawiem zasłoni
„ Wzrufzone naszych zagonow granice
„ Grożą utratą własnego Siedliska
„ Sprawa acz słuszna bez pieniędzy sliska.



„ Nas to pieniactwa Duch zbytnie obarcza
„ I skoro względow zabrakuie szczytu
„ Wyzuią z Domu y maiątkow bytu
„ Zyiemy, poki szczątek pracy starcza
„ Przebog! pomrzemy cni Ziemianie wnędzy
Ja nie poradzę: bo niemam pieniędzy.



Rok minął: Prawni wam przypomnieć muszę,
Tłum interessow niepamięci winá,
Co to zwolniała Dumna zawsze miná?
„ My biedni czułą posiadáiąc Duszę
„ Giniémy! pozor kryie czarne zbrodnie
„ Sądziem godziwie, ale coż nie modnie,
„ Zasłu-

* * *

„ Zasługi a nie ślepe trafow losy
„ Wzniesły nas nie krwi Szlacheckiey Koryto
„ Cecha na Duſzy, nie w ciele. ſto myto
„ Płacą podściwym, opatrzne Niebiosy
„Zle nam wzgardzeni czczość rodu ieſt srzodkiem.
Co mnie do tego ia nie waszym Przodkiem.

* * *

Rok minął co to nasz Autor ubogi?
Przecięż dzieł kilka wydałeś moy Panie,
Nie darmo, za co w iednym zawſze ſtanię?
„ Nie rozum ale pieniądze te Bogi,
„ Ich to moc ludziom sczęsne życie tworzy
„ Złoto nasyca, ale rozum morzy,

* * *

„ Niby Náuki są wpieczy Narodu,
„ Koszt w Druki łozyć targać zdrowie wpracy,
„ Czekać karmiąc się nadziewaniem płacy
„ Mylne nadzieie, ſkutkiem przeklęctw głodu
„ Opatrzna przecię Księgarzow nas Ręka
„ Wſpiera, im tylko że my żyiem dzięka.

Nie „

* * *

„ Nie żywią teraz prac rozumu plony,
„ Im nowſze, wzięſsze w piorze wynalaſki
„ Tym mniey znaydują, u Bogatych łaſki.
„ Chcę orać [by mnie żywiły] zagony
„ Poydę do pługa, pioro mi w zawadzie.
Jak się podoba co mądrym poradzie.

* * *

Rok minął: Kupcy iakże kołowroty
Handlu pomyślne mamli zyſku życzyć?
„ z Zalem nie chcemy utrat rocznych liczyć,
„ Nie kwitnie handlu Duch dawny, Duch złoty
„ Niewiem co zwozić wguście modnych ludzi
„ Ginie iuż towar, nim się ſkąd przyk!udzi

* * *

„ Bezcenny kleynot, y antałek winny,
„ Nie ſtroyny Polak, ani też piiany,
„ Traci księgarz, Ksiąg nie kupuią Pany
„ Na czym że zyſkać? iuż teraz Swiat inny
„ Giniemy pod cel y celnikow grożbą
Ja nie Skarb: idźcie do Króla ztą proźbą

Rok

* * *

Rok minął: wiesz: że Rolniku spokoyny,
„ Och! wiem podatkow nadchodzi iuż płaca„
„ Mało wystarcza chciwym Panom praca
„ Ich żywiem, płaciem żołd ludziom do woyny
„ Wszystek zbior życia, na to się nasz sili
„ By mi ginęli, a możni ztąd żyli,

* * *

„ Za to nas przemoc, y niewola gnębi,
„ Stęknąc lub sarknąc nie wolno choć boli
„ Wnędzney zrodzeni y pomrzemy doli,
„ Rospacz się każe topić w morskiey głębi
„ Lecz broni rozum: takie nasze stany.
O! ztym do Boga: on Pan nad wsze Pany

* * *

Ludzie! zrażeni odpowiedzi tonem
Mniey grzecznym, przebog nie iestem nie czuły,
Potrafię zleczyć Rany co was struły,
Słowa są iednym błachey szczości plonem
Bez przestrog, i rad zostawiać was niechce
Potrzebne wszystkim, wszystkich zła chuć lechce,

Rok

* * *

Rok minął drugi w kolei naſtaie!
  Pamiętny z wielu dziwotwórow płodu
  Nowością słynie, tryb ludzkiego rodu
Zmienni są ludzie, zmienne obyczaie,
  Zyimy! nie wprzepis rozumu lecz mody
  Zwyczay, to nasze gruntuie dowody.

* * *

Co powiem ieſt to iedno z rzadkich wieści
  Zlepszone nędznych nas Ziemianow losy
  Ci ktorzy w Baniach zwiedzili Niebiosy
Zeznali iż iuż piekło niepomiesci
  Złych ludzi, aże zamknęli iuż bramy
  Zmnieyſzone grzechy: otoż tak żyć mamy.

* * *

Nayprzod szanuymy wpozor Swiętość wiary:
  Cnotliwe, w oko niech buduią czyny
  Ten sławy nabyć z cnot srzodek iedyny,
w Miłości Bliźnich, nie przeſtępuy miary
  Nie kochay tylko w intereſsu względzie
  Darmo inaczy: taki zwyczay wſzędzie.

Litość

* * *

Litość na nędzę niech nas nie porusza,
Dla siebie samych czułe mieymy serce;
Nie do nas żywić ludzi w poniewierce
Pokora, podłość tym gminna tchnie Duſza
Czcić kogo, ieſt to wątlić ſwoie mienie
Być dumnym to nic acz podłe odzienie.

* * *

Bezwſtydnie gadać, płonić mądrych lice.
Obmowić, odrwić, ſkłamać, krzywoprzysiąc
Wiedney godzinie ſpełnić zbrodni tysiąc
Przeſtąpić cnoty, i wſtydu granice,
We wſzyſtkich czynach kłaść wyſtępku znamię,
Przydawać zgrozy czarney życia plamie

* * *

Oto tryb życia wiedą te iſtoty,
Ktorych to rozum tonie w bezdney chuci,
A ktoż! przykładu oko na nich rzuci?
Wy wolni! czciycie posąg zbrodni, cnoty,
Co tu po radach czczość kolędy trudzi,
Na co! wszak moy głos do rozumnych ludzi.





